

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Zielonej Górze w sprawie o sygn. akt II K 155/11 uznał oskarżoną S. N. za winną tego, że w okresie 01.01.2007 r. do 17.09.2010 r. w G., działając w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, przywłaszczyła sobie powierzoną jej rzecz ruchomą w postaci pieniędzy w łącznej kwocie 506.214,10 zł, stanowiącej mienie znacznej wartości, przerabiając w celu użycia ich za autentyczne i niszcząc dowody KP, którymi nie miała prawa wyłącznie rozporządzać, czyniąc sobie z popełnienia przestępstwa stałe źródło dochodu, czym działała na szkodę M. R. (1), tj. popełnienia przestępstwa z art. 284§2 k.k. w zw. z art. 294§1 k.k., art. 270§1 k.k. i art. 276 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k., art. 65§1 k.k. i art. 12 k.k. i za przestępstwo to na mocy art. 294§1 k.k., przy zastosowaniu art. 11§3 k.k., art. 65§1 k.k. oraz art. 33§2 k.k. wymierzył jej kary 3 lat pozbawienia wolności i grzywny w liczbie 200 stawek dziennych w wysokości po 30 zł każda z nich, na podstawie art. 41§1 k.k. orzekł wobec oskarżonej środek karny w postaci zakazu zajmowania stanowiska i wykonywania zawodu związanego z przyjmowaniem i wydawaniem pieniędzy na okres 5 lat i na podstawie art. 46§1 k.k. orzekł wobec oskarżonej środek kompensacyjny w postaci obowiązku naprawienia szkody w całości wyrządzonej tym przestępstwem przez zapłatę na rzecz M. R. (1) kwoty 506.214,10 zł oraz uznał oskarżoną S. N. za winną tego, że w dniu 1.06.2004 r. w G., podejmując pracę w firmie (...), użyła jako autentycznego podrobionego świadectwa pracy stwierdzającego, że zostało wystawione przez Bank Spółdzielczy w P., tj. popełnienia przestępstwa z art. 270§1 k.k. i za przestępstwo to na mocy tego przepisu wymierzył jej karę grzywny w liczbie 200 stawek dziennych w wysokości po 30 zł każda z nich a także na podstawie art. 85§1 i 2 k.k. i art. 86§1 i 2 k.k. połączył orzeczone wobec oskarżonej kary jednostkowe grzywny i orzekł wobec niej karę łączną grzywny w liczbie 300 stawek dziennych w wysokości po 30 zł każda a nadto orzekł o kosztach procesu, m.in. zasądzając je od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa w łącznej kwocie 50.363,64 zł tytułem wydatków.

Wyrok ten zaskarżył w całości obrońca oskarżonej, który w apelacji zarzucił mu:

I. w zakresie skazania za czyn z art. 284§2 k.k. w zw. z art. 294§1 k.k., art. 270§1 k.k., art. 276 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k. i art. 65§1 k.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku i mający wpływ na jego treść, a polegający na uznaniu S. N. winną przywłaszczenia mienia znacznej wartości w postaci pieniędzy w łącznej kwocie 506.214,10 zł na szkodę właściciela firmy (...) w wyniku przerabiania w celu użycia za autentyczny i niszczenia dowodów Kp oraz czynienia sobie z popełnienia przestępstwa stałego źródła dochodu, na podstawie zeznań M. R. (1), U. R. i J. R. ewidentnie zainteresowanych w rozstrzygnięciu sprawy na niekorzyść oskarżonej oraz zeznań świadków wskazanych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, będących w większości pracownikami zatrudnionymi w firmie pokrzywdzonego czy też firmach współpracujących z firmą pokrzywdzonego, bądź wykonujących usługi na rzecz firmy pokrzywdzonego, a także na podstawie budzących wątpliwości co do rzetelności i obiektywizmu opinii biegłej z zakresu księgowości i rachunkowości J. K. oraz biegłego z zakresu badania pisma ręcznego J. D., przy jednoczesnej nieuzasadnionej negacji wyjaśnień oskarżonej zaprzeczającej temu, aby miała dopuścić się zagarnięcia tak znacznej kwoty pieniężnej, fałszowania oraz niszczenia dokumentacji i przyznającej się jedynie do przywłaszczenia 1.200 zł oraz bezpodstawnym zakwestionowaniu zeznań W. N. a także błędnej oceny opinii biegłego B. D. i biegłego informatyka M. J., jako nie mających istotnego znaczenia dla sprawy

a nadto zarzucił obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść wyroku, a mianowicie art. 170§1 k.p.k. poprzez oddalenie wniosku dowodowego o powołanie innego biegłego z zakresu księgowości i rachunkowości oraz z zakresu badania pisma ręcznego, albowiem opinie biegłej J. K. i biegłego J. D. są nierzetelne i nieobiektywne, a dodatkowo w przypadku opinii biegłej J. K. nastąpiło przekroczenie przez nią uprawnień, zaś opinia biegłego J. D. nie spełnia podstawowych warunków dla opinii z zakresu badań pisma ręcznego, w związku z czym obie opinie nie mogą być podstawą czynienia ustaleń i rozstrzygnięcia w powyższej sprawie;

II. w zakresie skazania za czyn z art. 270§1 k.k., tj. użycia jako autentycznego podrobionego świadectwa pracy – rażąca niewspółmierność kary, polegająca na zastosowaniu kary grzywny w wymiarze 200 stawek dziennych po 30 złotych, nieadekwatnej do stopnia społecznej szkodliwości czynu oraz sytuacji majątkowo – rodzinnej oskarżonej

a nadto w przypadku uznania oskarżonej za winną popełnienia przestępstwa przywłaszczenia mienia znacznej wartości z „ostrożności procesowej” podniósł zarzut:

III. rażącej niewspółmierności kary, polegającej na wymierzeniu bezwzględnej kary 3 lat pozbawienia wolności oraz kary grzywny w wymiarze 200 stawek dziennych po 30 złotych, nieadekwatnej do występujących w sprawie okoliczności łagodzących, a w szczególności uprzedniej niekaralności oskarżonej i pozytywnej o niej opinii środowiskowej, zaniechaniu uwzględnienia trudnej sytuacji majątkowo – rodzinnej oskarżonej, które to okoliczności, a także względy prewencji ogólnej i szczególnej uzasadniają zastosowanie kary pozbawienia wolności w wymiarze do 2 lat z warunkowym zawieszeniem jej wykonania oraz odstąpienie od orzeczenia kary grzywny

i w oparciu o te zarzuty wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uznanie, iż oskarżona popełniła przestępstwo przywłaszczenia mienia powierzonego w wysokości 1.200 zł na szkodę M. R. (1) i przy przyjęciu wypadku mniejszej wagi wymierzenie jej kary grzywny w dolnych ustawowych granicach zagrożenia, podobnie jak w przypadku czynu z art. 270§1 k.k. a następnie wymierzenie kary łącznej grzywny przy zastosowaniu zasady absorpcji pełnej, ewentualnie uznając za zasadny zarzut obrazy przepisu art. 170§1 k.p.k. o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji celem zasięgnięcia opinii innego biegłego z zakresu księgowości i rachunkowości i z zakresu badania pisma ręcznego oraz ewentualnie uznając sprawstwo i winę oskarżonej w zakresie czynu z punktu 1 o zmianę tego wyroku poprzez wymierzenie oskarżonej kary do 2 lat pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania bez orzeczenia kary grzywny.

Nadto obrońca oskarżonej w apelacji zakwestionował zasadność obciążenia oskarżonej kosztami postępowania w postaci wydatków poniesionych przez Skarb Państwa w wysokości 50.363,64 zł bez uwzględnienia sytuacji majątkowo – rodzinnej oskarżonej, jej aktualnego złego stanu zdrowotnego w następstwie stwierdzonego guza narządów rodnych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja okazała się jedynie o tyle uzasadniona, że spowodowała dokonanie zmian na korzyść oskarżonej, tyle że poczynionych z urzędu a to z uwagi na błędność stosowania w niniejszej sprawie Kodeksu karnego, obowiązującego w czasie orzekania, jak i na oczywistą błędność uwzględnienia w wysokości szkody, którą oskarżona jest zobowiązana naprawić na podstawie art. 46§1 k.k., także kwoty 1.200 zł, która to kwota pieniędzy, bezpośrednio po ujawnieniu przestępstwa, została pokrzywdzonemu zwrócona.

Obrońca oskarżonej co do zasady neguje ustalenia faktyczne dotyczące przestępstwa przywłaszczenia przez oskarżoną pieniędzy, przypisanego jej w punkcie 1 zaskarżonego wyroku, kwestionując praktycznie wiarygodność wszystkich dowodów dotyczących tego czynu, przeprowadzonych w niniejszym postępowaniu, za wyjątkiem wyjaśnień samej oskarżonej, ale złożonych w toku rozprawy oraz zeznań jej męża, tj. W. N. oraz podkreślając istotność opinii biegłych z zakresu badań porównawczych pisma ręcznego B. D. oraz z zakresu informatyki M. J., łącząc z tym zarzutem także zarzut obrazy przepisu art. 170§1 k.p.k., polegający na bezpodstawnym oddaleniu wniosków o powołanie innych biegłych z zakresu księgowości i rachunkowości oraz z zakresu badania pisma ręcznego, kwestionując jednocześnie opinie biegłych z tych dziedzin, tj. J. K. i J. D..

Należy jednak pamiętać, że w ocenie dowodów organy procesowe kierują się swoim przekonaniem ukształtowanym wskazaniami wiedzy, doświadczenia życiowego i zasadami prawidłowego rozumowania. Zasada swobodnej oceny dowodów oznacza wolność wewnętrznego przekonania organu procesowego w kwestii oceny dowodów i wyciągania z nich racjonalnych wniosków, a tym samym wolność od schematycznych skrępowań w tym zakresie (por. Jan Grajewski – red., Lech K. Paprzycki, Sławomir Steinborn: „Komentarz aktualizowany do art. 1-424 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego (Dz. U. 97.89.555)”, LEX/el., 2011, teza 1 do art. 7). Oczywistym jest przy tym, że zasada swobodnej oceny dowodów, leżąca u podstaw prawidłowego wyrokowania a wyrażona w art. 7 k.p.k., nie może prowadzić do dowolności ocen i takiego wyboru dowodów, którego prawidłowości nie dałoby się skontrolować w trybie odwoławczym. Ustalenia faktyczne wyroku tylko wtedy nie wykraczają poza ramy swobodnej oceny dowodów, gdy poczynione zostały na podstawie wszechstronnej analizy przeprowadzonych dowodów, których ocena nie wykazuje

błędów natury faktycznej czy logicznej, zgodna jest ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz prowadzi do sędziowskiego przekonania, odzwierciedleniem którego powinno być uzasadnienie orzeczenia (por. wyrok SN z dnia 5 września 1974 r., II KR 114/74, OSNKW 1975/2/28).

Należy też pamiętać, że zarzut błędu "dowolności" jest tylko wtedy słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, przy czym dla swej skuteczności wymaga on od apelującego wykazania, jakich konkretnych uchybień w świetle wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania dopuścił się sąd w dokonanej ocenie materiału dowodowego a nie tylko ograniczenia się do własnej oceny tego materiału (por. wyrok SN z 20.02.1975 r., II K 355/74, OSNPG 1975, nr 9, poz. 84; wyrok SN z 22.01.1975 r., I Kr 197/74, OSNKW 1975, nr 5, poz. 58).

Z porównania oceny dowodów dokonanej przez Sąd I instancji na stronach uzasadnienia zaskarżonego wyroku z treścią uzasadnienia zarzutów apelacyjnych należy wyciągnąć wniosek, iż apelującemu zabrakło wnikliwości w wykazaniu zaskarżonemu rozstrzygnięciu błędu w ustaleniach faktycznych, gdyż w rzeczywistości apelacja ta ogranicza się do zanegowania ustaleń Sądu I instancji w zakresie winy oskarżonej, sprowadzając się jedynie do polemiki z tą oceną.

Tymczasem dokładna analiza dowodów zebranych w toku rozprawy i tych przemawiających na niekorzyść, jak i na korzyść oskarżonej prowadzi wprost do jednoznacznego wniosku o zasadności przypisanego oskarżonej przestępstwa, polegającego na tym, że wykorzystując swoje obowiązki i uprawnienia związane z prowadzeniem kasy w firmie pokrzywdzonego i mając dostęp do wpłacanych pieniędzy oraz dokumentów, stanowiących dowody uiszczenia należności a także posiadając obowiązki związane z prowadzeniem, wytwarzaniem i zachowaniem dokumentacji kasowej, jak i sporządzaniem codziennych raportów kasowych, na podstawie których rozliczała się z pokrzywdzonym (jego matką) z dziennego utargu oraz sporządzaniem raportów miesięcznych (bądź dostarczając dokumenty źródłowe do sporządzenia takiego raportu) oraz będąc odpowiedzialną za kontakty z biurem rachunkowym, przerabiała bądź niszczyła wystawione dowody KP i systematycznie w okresie przyjętym w wyroku pobierała do „własnej kieszeni” powierzane jej (wpłacane) należności pieniężne w całości bądź w części, czyniąc sobie z tego procederu stałe źródło dochodu.

Sąd I instancji bardzo dokładnie przedstawił w treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku sam mechanizm postępowania oskarżonej, który stosowała w poszczególnych okresach czasowych, wykorzystując do tego swoją pozycję pracowniczą (swoje uprawnienia i obowiązki) w firmie (...) (w łącznym okresie od 1.01.2007 r. do 17.09.2010 r.), wskazując jednocześnie na wszystkie dowody, pozwalające na dokonanie takich jednoznacznych ustaleń (str. 2-8 uzasadnienia).

Należy zauważyć, iż Sąd I instancji dysponował bardzo „bogatym” materiałem dowodowym, wynikającym z osobowych źródeł dowodowych, który to materiał nie może pozostawiać żadnego cienia wątpliwości, iż to tylko oskarżona w opisany przez ten Sąd sposób dopuściła się przywłaszczenia powierzanych jej przez kontrahentów firmy (...) pieniędzy (w całości bądź części). W świetle bowiem tych dowodów nie ulega wątpliwości, iż oskarżona zabierała te pieniądze, zamiast wpłacić jej do kasy firmy, sporządzając każdego dnia po zakończeniu swojej pracy raporty kasowe, na podstawie których rozliczała się z firmą z dziennych przyjęć gotówki, w których to raportach podawała nieprawdziwe dane, załączając do nich dokumenty kasowe również zawierające nieprawdę. Nie ulega przy tym wątpliwości, że to właśnie te konkretne raporty kasowe wraz z dokumentami były przedmiotem badania przez biegłą z dziedziny rachunkowości J. K.. Powyższe bowiem w sposób jasny i oczywisty wynika nie tylko z treści tych dokumentów, ale przede wszystkim ze spójnych w tym zakresie zeznań zarówno pokrzywdzonego M. R. (1) (k. 9-13, 69, 131-132, 734-741, 1202, 1202v), jak i zajmujących się wraz z pokrzywdzonym działalnością tej firmy zeznań żony i matki pokrzywdzonego w osobach U. R. (k. 113, 766-777, 946-947, 1202v) i J. R. (k. 116, 796-801) oraz zeznań współpracujących w biurze (...) wraz z oskarżoną M. R. (2) (k. 117, 777-781) i M. S. (k. 442, 801-806) oraz W. P. (k. 990-993), zeznań właściciela biura rachunkowego, współpracującego z firmą (...), tj. B. W. (k. 861v-863v) i pracownicy tego biura R. K. (k. 924-929) a także kierowców zatrudnionych w firmie (...), tj. P. B. (k. 967-968), J. P. (k. 984-986), A. P. (k. 986-987)

bądź świadczących usługi transportowe dla firmy pokrzywdzonego, jak R. C. (k. 988-990), D. C. (k. 987-988), a także kierowców firm, będących kontrahentami (...), jak F. S. (k. 124, 835-837), K. B. (k. 128, 837), P. T. (k. 101, 837-838), czy wreszcie osób, zatrudnionych wówczas w charakterze stróża w firmie pokrzywdzonego, jak W. B. (k. 958-961), G. M. (k. 961-962), Z. P. (k. 962-964), I. L. (k. 964-965), M. L. (k. 965-966), R. N. (k. 966-967). Nadto z w/w zeznań pokrzywdzonego, jego żony i matki a także M. R. (2) i M. S. oraz korespondujących z nimi zeznań wskazanego wyżej kierowcy firmy (...) P. T. oraz kierownika tej firmy (...) (k. 100, 833-834) i pracującej w biurze tej firmy M. Z. (1) (k. 857-858) wynikają okoliczności, w jakich zorientowano się, iż oskarżona przywłaszcza sobie pieniądze (czy mówiąc językiem potocznym „okrada” pokrzywdzonego) oraz w jakich złapano oskarżoną na gorącym uczynku przywłaszczenia sobie w dniu 17.09.2010 r. kwoty 1200 zł, którą ujawniono w jej torebce w obecności Policji. Uzpełnieniem tego ostatniego zachowania się oskarżonej są wyniki przeszukania odzieży i podręcznych przedmiotów oskarżonej (k. 2-6), oględziny tych pieniędzy, które zgadzały się z numerami banknotów zapisanymi przez B. C. (k. 102, 18). Jednocześnie dokumenty z k. 16-17 wskazują na mechanizm postępowania oskarżonej, która podpisała pod podający nieprawdę raport kasowy z 17.09.2010 r. również podrobiony dowód KP na kwotę 669,50 zł, zamiast na kwotę rzeczywiście wpłaconą przez kierowcę firmy (...), co także świadczy o prawdziwości pokrzywdzonego, iż oskarżona posiadała, tak jak administrator, dostęp do programu (...), w którym wygenerowała fałszywy dowód wpłaty, wpisując kwotę niższą od wpłaconej.

Sąd I instancji, oceniając te zeznania, zwrócił uwagę na to, że M. R. (1), U. R. i J. R. byli „żywo zainteresowani” wynikiem postępowania, co nie stanowiło przeszkody w daniu pełnej wiarygodności ich zeznaniom, gdyż ich relacje nie tylko były spójne, konsekwentne i w pełni rzetelne, ale znajdowały one pełne oparcie we wskazanych wyżej dowodach a dodatkowo także w opiniach biegłych J. K. i J. D., o których to opiniach będzie jeszcze mowa, z uwagi na stawianie zarzutu obrazy art. 170§1 k.p.k. W świetle tych jakże przekonujących zeznań jasno wynika, iż w firmie (...) starano się stworzyć wręcz rodzinną atmosferę, zaś właściciel firmy i jego rodzina darzyli dużym zaufaniem swoich pracowników, w tym także S. N.. Słusznie przy tym Sąd Okręgowy podnosi, że to pracownicy pokrzywdzonego, a jednocześnie najbliższe koleżanki biurowe oskarżonej, M. R. (2) i M. S. ujawniły nieprawidłowości związane z prowadzeniem dokumentacji i rozliczaniem się z pobranych pieniędzy przez S. N. i to dzięki ich spostrzeżeniom, przekazanych przede wszystkim J. R. i dalej M. R. (1) i U. R. zorganizowano „prowokację” w dniu 17.09.2010 r., w wyniku której przyłapano oskarżoną na procederze przywłaszczenia z kasy pieniędzy, który to proceder, jak się później okazało, trwał przez znaczny okres czasu. Oczywistym jest więc, iż takie zachowanie się M. R. (2) i M. S. świadczy o ich uczciwości i lojalności w stosunku do pracodawcy a jednocześnie świadczy o wiarygodności ich zeznań. Trudno bowiem sobie wyobrazić, by te pracownice, na które w toku rozprawy oskarżona próbuje nieudolnie przerzucić odpowiedzialność, miałyby interes w tym, by ujawniać rodzinie R. te nieprawidłowości, gdyby same (razem bądź któraś z nich) ten proceder uprawiały. Mimo więc związania stosunkiem pracy w firmą (...) brak jest podstaw do negowania wiarygodności ich zeznań. Sąd I instancji również zauważył, że nie wszyscy świadkowie są nadal w jakikolwiek sposób związani z firmą pokrzywdzonego a więc już z tego choćby powodu nie można im zarzucić braku obiektywizmu w relacjonowaniu znanych im zdarzeń. Podkreślić zaś należy, iż te osoby o oskarżonej wypowiadały się tylko pozytywnie, więc nawet nie można zakładać, by osoby te świadomie i celowo miały zeznawać niegodnie z prawdą na niekorzyść oskarżonej. Mając więc na uwadze logiczność wskazanych wyżej dowodów nie można także kwestionować wiarygodności zeznań najbardziej zainteresowanych w sprawie osób, tj. M. R. (1), U. R. i J. R.. Ich zainteresowanie wyjaśnieniem tej sprawy jest w sposób oczywisty zrozumiałe. Natomiast nie może budzić wątpliwości fakt, iż pokrzywdzony i jego rodzina byli nie tylko zainteresowani ustaleniem szkody, jaka została wyrządzona poprzez ustalony w tej sprawie proceder, ale i byli od samego początku zainteresowani wykryciem rzeczywistego sprawcy tej szkody. Trudno bowiem wyobrazić sobie, by pokrzywdzeni z góry założyli, iż tym procederem zajmowała się wyłącznie oskarżona, bez sprawdzenia również pozostałych pracowników prowadzących kasę firmy. Wręcz przeciwnie, ustalili oni, iż do takich nieprawidłowości nie dochodziło pod nieobecność oskarżonej, w tym w czasie pracy związanej z prowadzeniem kasy przez panie R. i S., co wynika jasno ze wskazanych wyżej zeznań M. R. (1) (k. 740), U. R. (k. 775, 776) i J. R. (k. 800, 801).

Sąd I instancji dowody te wyczerpująco i w pełni logicznie ocenił na str. 18-23 uzasadnienia, wskazując na ich konsekwencję, ich wzajemne korelowanie się, z których to dowodów, w powiązaniu z tym, co wyżej powiedziano,

logicznie wynika, iż tylko oskarżona, w sposób opisany przez Sąd I instancji a który to sposób został dokładnie wyjaśniony przez biegłą J. K., dopuszczała się regularnie przywłaszczenia pieniędzy w okresie od 01.01.2007 r. do 17.09.2010 r. Ta ocena dowodów jest wyjątkowo jasna, nie zawiera w sobie żadnych sprzeczności, przy czym Sąd I instancji również celnie wskazuje na pewne nieścisłości czy wręcz niewiarygodność pewnych fragmentów relacji wskazanych świadków, zwłaszcza W. P., co tylko świadczy o rzetelności tego Sądu w ocenie tych dowodów. Apelujący nawet nie stara się w szczegółowy sposób podważyć prawidłowości rozumowania Sądu Okręgowego przy ocenie tych dowodów, więc Sąd Apelacyjny czuje się zwolniony z obowiązku ponownego dokonywania ich oceny. Skoro zaś ta ocena w pełni znajduje ochronę przepisu art. 7 k.p.k. i Sąd odwoławczy w pełni zgadza się z tą oceną, więc, aby się nie powtarzać, czyni z niej integralną część niniejszego uzasadnienia.

Apelujący nie stara się nawet spojrzeć na tę ocenę a tym samym nie zauważa jej zgodności z zasadami wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania. Skarżący natomiast w podniesionym w punkcie I zarzucie jedynie z góry zakłada, iż wskazane wyżej dowody są niewiarygodne, gdyż obciążające oskarżoną zeznania pochodzą od osób „ewidentnie zainteresowanych w rozstrzygnięciu sprawy na niekorzyść oskarżonej oraz zeznań świadków ... będących w większości pracownikami zatrudnionymi w firmie pokrzywdzonego czy też firmach współpracujących z firmą pokrzywdzonego, bądź wykonujących usługi na rzecz firmy pokrzywdzonego”. Wyżej jednak już wykazano, iż w tym zakresie skarżący nie ma racji, gdyż samo zainteresowanie wyjaśnieniem sprawy nie oznacza przecież chęci celowego mówienia nieprawdy na niekorzyść oskarżonej. W sprawie tej bowiem pokrzywdzonym zależało na odzyskaniu pieniędzy, które nie znalazły się w kasie, mimo ich wpłat przez kontrahentów, co przecież jest oczywiste. Nie można natomiast z tego tytułu czynić zarzutu pod adresem zeznań pokrzywdzonych, że nie są wiarygodni. Przyjmując bowiem za prawdziwe takie założenie skarżącego, praktycznie w każdej sprawie, w której występuje osoba pokrzywdzona jakimkolwiek przestępstwem, nie byłoby możliwe danie jej z tytułu tego pokrzywdzenia wiary. A przecież, co do zasady, każdemu pokrzywdzonemu zależy na wyjaśnieniu sprawy, ustaleniu sprawcy i w razie poniesienia szkody, na jej naprawieniu. Apelujący jedynie zwrócił uwagę na zeznania D. C. i R. C., z których miało wynikać, że rozliczali się z M. R. (2) i J. R., mimo że z zeznań pozostałych świadków miało wynikać, że kierowcy mieli rozliczać się wyłącznie z oskarżoną. Jednakże skarżący nawet nie stara się zauważyć, że z zeznań D. C. wynika wyraźnie, że rozliczał się z J. R. jak z trasy zjeżdżał w godzinach nocnych, co w jego przypadku było normą, ale jak już zjeżdżał z trasy w dzień, to rozliczał się z oskarżoną (k. 987). To samo wynika z zeznań R. C., który wyraźnie podał, że jak wracał w nocy, to rozliczał się z J. R. a jak w dzień, to w razie nieobecności oskarżonej rozliczał się u M. R. (2) a jak obie były w pracy, to wyłącznie z oskarżoną (k. 988). Jednakże apelujący nie stara się zauważyć, że te zeznania są w pełni zgodne z pozostałymi zeznaniami przywołanych wyżej świadków, w tym także M. R. (2) i J. R. oraz pozostają one w pełnej zgodzie z ustaleniami Sądu I instancji. Apelujący więc jedynie do tych ustaleń poprzez taką argumentację odnosi się polemicznie, co nie może przynieść pożądanego skutku w postaci uwzględnienia tego zarzutu. Również za zupełnie chybiony uznać należy zarzut, iż oskarżona, mając, jak to ustala Sąd I instancji na podstawie zeznań B. W. i R. K., „monopol” na załatwianie wszelkich spraw finansowych i księgowych dotyczących firmy (...) i innych firm prowadzonych przez pokrzywdzonego, powinna również przywłaszczyć pieniądze z firm powiązanych z firmą (...), czego jednak nie stwierdzono. Fakt, iż oskarżona miała również dostęp do należności pieniężnych w innych firmach nie może automatycznie prowadzić do wniosku, że skoro oskarżona przywłaszczała pieniądze należące do (...), to tak również powinna postępować w stosunku do pieniędzy należących do pozostałych firm. Takie rozumowanie obrońcy pozbawione jest jakiegokolwiek logiki i nie znajduje oparcia w żadnych zasadach doświadczenia życiowego. Oskarżona bowiem i tak miesięcznie przywłaszczała znaczne środki pieniężne na szkodę firmy (...) a tym samym nie musiała przecież ponad tą miarę przywłaszczać jeszcze innych środków na szkodę innych podmiotów gospodarczych.

Apelujący, jak wyżej wspomniano, nie zważając na wiarygodność w/w zeznań świadków, jedynie polemicznie stara się przekonać, że przyczyn powstania niedoboru należy doszukiwać się w samym sposobie prowadzenia firmy (...), czego odzwierciedleniem miały być nieprawidłowości wykazane w protokole kontroli skarbowej. Jednakże apelujący nie zauważa, że protokół ten (znajdujący się na k. 186-200) dotyczył wyników przeprowadzonej kontroli podatkowej a nie związanej z obsługą kasy firmy (...). W trakcie bowiem tej kontroli stwierdzono nieprawidłowości związane z naliczaniem podatku VAT, poprzez zawyżanie podatku naliczanego i ustalenia tej kontroli, w związku z jej przedmiotem, nie mogą mieć żadnego znaczenia w niniejszej sprawie. Ta kontrola bowiem miała aspekt

wyłącznie podatkowy i w jej zainteresowaniu nie było badanie rzetelności ksiąg rachunkowych. Na ten aspekt kontroli podatkowej celnie zresztą zwraca uwagę biegła z dziedziny rachunkowości, która wprost stwierdziła, że w zakresie zainteresowań urzędników kontroli skarbowej nie znajdował się problem prawa bilansowego (k. 472).

Również brak jest podstaw do zarzucania błędnego dokonania ustaleń faktycznych na niekorzyść oskarżonej z tego powodu, że pokrzywdzony zwlekał z dostarczeniem dokumentacji. Nie można przecież zapominać, że ta dokumentacja jest wyjątkowo obszerna, zaś pokrzywdzony M. R. (1) przekonująco usprawiedliwiał przedłużające się przygotowanie tych dokumentów (k. 163), jak również ich dostarczenie do Sądu I instancji w ratach (k. 873 oraz ich fizyczne dostarczenie w dniach 2.10.2012 r. – k. 878-911, 15.10.2012 r. – k. 918-919, 17.10.2012 r. – k. 931-934).

Dodać wreszcie należy, iż Sąd I instancji dokładnie ocenił wyjaśnienia oskarżonej, jak i zeznania jej męża W. N..

Podkreślić należy, iż oskarżona, przyłapana na przywłaszczeniu 1200 zł, bezpośrednio po tym zdarzeniu podczas przesłuchania przyznała się nie tylko do przywłaszczenia pieniędzy w w/w kwocie, ale również przyznała się do uprawiania przypisanego jej procederu, jedynie nadmieniając, że czyniła to od sierpnia 2008 r. i że w sumie „ukradła” 80.000 zł. W tych wyjaśnieniach oskarżona przy tym wyraźnie wskazała na swoje uprawnienia i obowiązki w firmie (...), w tym wprost przyznała, że prowadziła kasę, że sporządzała raporty kasowe i wystawiała dokumenty kasowe, wydając klientowi pokwitowanie przyjęcia pieniędzy. Oskarżona również przyznała, że czyniła to w chęci zysku, że trudno jej było powstrzymać się od widoku pieniędzy a uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczała na markowe ubrania dla siebie i córki, jak również na jedzenie w restauracjach, na które także zapraszała koleżanki (k. 23-24). Słusznie Sąd I instancji zauważył, iż wyjaśnienia te, co do zasady, zasługują na wiarę, z uwagi na ich spontaniczność (czyli brak czasu na przemyślenia) a nadto z uwagi na ich korespondowanie z innymi dowodami. Wprawdzie oskarżona w wyjaśnieniach tych wskazała na krótszy okres „podbierania” pieniędzy, jak i na jego niższą kwotę, jednakże ta okoliczność nie przeczy prawidłowości ustaleń faktycznych Sądu I instancji. Należy bowiem podnieść, iż z zasad doświadczenia życiowego jasno wynika, iż nikt na bieżąco w takich okolicznościach nie liczy pobieranych pieniędzy, skoro to czyni się kilkakrotnie w tygodniu przez okres kilku lat. W takiej sytuacji nawet sprawca nie jest w stanie policzyć ile łącznie pobrał nienależnych pieniędzy, jak również przez jaki konkretnie okres czasu to czynił. Na prawidłowość tego rozumowania wskazuje również postawa samego pokrzywdzonego, który po ujawnieniu tego procederu nie miał pojęcia, jaką kwotę przywłaszczyła sobie oskarżona i w jakim okresie czasu to czyniła. Dokładne podanie tych danych było bowiem możliwe po analizie wszystkich dokumentów, jakie przeszły przez ręce oskarżonej i na podstawie sporządzonych przez nią raportów dziennych. W tych okolicznościach więc nie może dziwić, iż pokrzywdzony podczas pierwszych rozmów z oskarżoną i jej mężem nie był w stanie podać łącznej wartości przywłaszczonego mienia, jak również nie mógł wskazać na konkretne dokumenty, z których te okoliczności wynikały. Pokrzywdzony M. R. (1) bowiem podczas zawiadamiania o przestępstwie w dniu 17.09.2010 r. o godz. 15.00 wskazywał jedynie na możliwość „okradzenia” go przez oskarżoną na kwotę około 300 tysięcy zł, podkreślając jednocześnie, iż kwota ta może ulec zmianie „w obie strony”, ale sprawdzenie tego wymaga dużego nakładu pracy biurowej (k. 12), co trwało jeszcze w czasie, gdy był przesłuchiwany w dniu 7.10.2010 r. (k. 69-70). Ta czasochłonność ustaleń wynika zresztą wprost z opinii biegłej z dziedziny rachunkowości J. K. (k. 468-534, 863v-867v), co, przy nagromadzeniu tak obszernej dokumentacji i konieczności porównania rzeczywistych wpłat na podstawie każdego dokumentu z wpłatami, jakie trafiły na podstawie już fikcyjnych dokumentów do kasy firmy, musiało wymagać znacznego nakładu czasu i pracy. W świetle tych okoliczności nie może więc dziwić, iż podczas spotkań rodziny R. z oskarżoną i jej mężem bezpośrednio po ujawnieniu procederu oskarżonej zarówno w dniu 17.09.2010 r., jak i w dniach następnym pokrzywdzony nie był w stanie podać ani rzeczywistej kwoty zagarniętej przez oskarżoną, ani też dowodów, wskazujących na poparcie tych zarzutów.

W świetle tych okoliczności słusznie Sąd I instancji uznał za wiarygodne zeznania U. R., iż po wykryciu tego przestępstwa początkowo w rozmowach mąż oskarżonej deklarował polubowne załatwienie sprawy, będąc przejętym tą sytuacją, skoro wcześniej oskarżona „okradła” bank a także że oskarżona przyznała mu się do tego, że zabierała pieniądze, prosząc jednocześnie, by ta sprawa nie trafiła do sądu, deklarując także naprawienie szkody, zaś następnego dnia już sama oskarżona ich przeproszała i chcieli jakoś polubownie to załatwić, zaś sytuacja zmieniła się diametralnie, gdy małżonkowie N. przybyli ze swoim adwokatem, żądając dowodów, z których te przywłaszczenia pieniędzy ze

strony oskarżonej by wynikały (k. 113v, 768-770). Zeznania te znów korespondują z zeznaniami J. R. (k. 800) oraz zeznaniami R. R. (3) (k. 1189-1190). Notabene sam fakt tych rozmów wynika także z wyjaśnień oskarżonej złożonych w toku rozprawy (k. 1190), kiedy to oskarżona podniosła, że te rozmowy miały na celu przedstawienie im przez R. dowodów, które mieli rzekomo przeciwko niej. Jednakże to ostatnie stwierdzenie oskarżonej nie przekreśla wiarygodności twierdzeń członków rodziny pokrzywdzonego, iż pierwotnie w stosunku do nich oskarżona wyrażała skruchę i przepraszała za te „kradzieże”, zaś jej mąż chciał załatwić tę sprawę polubownie, bez oskarżenia żony w sądzie. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż oskarżonej (i jej mężowi) zależało na wyciszeniu sprawy, skoro wcześniej oskarżona dopuściła się podobnego czynu na szkodę Banku Spółdzielczego w P. a mąż oskarżonej wykonywał czynnie zawód księgowego i to w jednostce publicznej. Poza tym to przepraszenie i przyznawanie jest oczywiste w świetle przyłapania oskarżonej na gorącym uczynku „przywłaszczenia” pieniędzy a także jest oczywiste w świetle pierwotnego przyznania się jej do winy.

Powyższe więc tylko dowodzi prawidłowości oceny przez Sąd I instancji pierwotnych wyjaśnień oskarżonej.

Słusznie natomiast Sąd Okręgowy nie dał już wiary wyjaśnieniom oskarżonej, złożonym w trakcie rozprawy (k. 728-733, 741, 940-946, 969, 989, 1061, 1082, 1135v, 1184-1185v, 1201, 1202v), które to wyjaśnienia dokładnie przytoczył w treści uzasadnienia wyroku (str. 9-16). Sąd I instancji bowiem krytycznie odniósł do tych wyjaśnień w kontekście jej pierwotnego przyznania się do winy i wskazania na swój proceder, jak i co do nieracjonalnie podawanych przyczyn odwołania tych pierwotnych wyjaśnień, jak również poprzez pryzmat w pełni wiarygodnego materiału dowodowego, przytoczonego już wyżej (str. 16-18 uzasadnienia). Dodać za Sądem Okręgowym trzeba, iż zakres praw i obowiązków oskarżonej był jasny a wynikał z umów o pracę i podpisanej przez nią karty stanowiska pracy (k. 78-85) i w świetle właśnie jej pierwotnych wyjaśnień należy jednoznacznie stwierdzić, iż oskarżona doskonale знаła swoje uprawnienia i obowiązki i zgodnie z nimi postępowała, co także wynika z wyżej przedstawionego materiału dowodowego. Podnieść przy tym należy, iż oskarżona w tych wyjaśnieniach zasadniczo już totalnie negowała, by znała swoje obowiązki, negowała swoje zapisy na raportach kasowych (fakt ich sporządzania), negowała swoje podpisy w formie nieczytelnych paraf, jak również świadczenie pracy w niektóre soboty, nieograniczony dostęp do systemu (...) oraz wskazywała na możliwość posłużenia się jej hasłem przez inne osoby a nawet na złe zabezpieczenie w jej pokoju szuflady kasowej, w której przechowywane były pieniądze. Jednakże Sąd I instancji dosłownie punkt po punkcie, przytaczając na poparcie swoich twierdzeń konkretne dowody i wynikające z nich okoliczności, wykazał zupełną niewiarygodność tych wyjaśnień, w których nawet już sama sobie przeczyła (str. 17 i 18 uzasadnienia). Poza tym, co najistotniejsze w sprawie, oskarżona swoim zachowaniem w dniu 17.09.2010 r., kiedy fałszowała dowody KP i dzienny raport kasowy, pokazując, że ma nieograniczony dostęp do systemu (programu Subjekt) i możliwość dokonywania zmian generowanych w tym programie dokumentów i na czym została przyłapana, zaprzeczyła jednoznacznie swoim wyjaśnieniom z rozprawy. W świetle tych okoliczności naiwnie wręcz brzmią insynuacje oskarżonej na temat rzekomego fałszowania (preparowania) dokumentów przez pokrzywdzonego.

Żaden dowód nie potwierdza bowiem jakiegokolwiek niechęci, czy wręcz wrogości pokrzywdzonego i jego rodziny w stosunku do oskarżonej, która to niechęć miałyby spowodować celowość podrabiania dokumentacji, by tylko pograć oskarżoną w niniejszej sprawie.

Również zupełnie pozbawione waloru logiki są jej twierdzenia o rzekomym ujawnianiu przez nią swojego dostępowego hasła do systemu informatycznego. Wyjaśnienia te bowiem nie znajdują żadnego odbicia w dowodach, natomiast oskarżona, jako osoba dobrze wykształcona i pracująca już od wielu lat z wykorzystaniem komputerów z różnymi systemami doskonale zdawała sobie sprawę, że swoich indywidualnych haseł dostępowych po prostu nikomu się nie udostępnia, by właśnie ktoś na jej konto czegoś niezgodnego z prawem nie uczynił w systemie. Ta oczywistość wynika zresztą z powołanych już wyżej zeznań pokrzywdzonego, jak również M. R. (2) i M. S.. Jeżeli zaś chodzi o pełen dostęp do systemu, to logicznie w tej mierze wypowiedział się M. R. (1), który w firmie posiadał status administratora systemu, iż nikomu, nawet najbliższemu, tego hasła nie udostępniał, gdyż tym nikt po prostu nie był zainteresowany. Skoro jednak, jak się okazało w dniu 17.09.2010 r. taki pełen dostęp do systemu, umożliwiający przerabianie lub usuwanie już wygenerowanych dokumentów kasowych miała oskarżona, to logiczny jest wniosek, wynikający zresztą z

domysłów pokrzywdzonego, iż oskarżona w jakichś bliżej nieznanach okolicznościach weszła w posiadanie tego hasła administratora systemu.

Naiwnie również brzmią twierdzenia oskarżonej na temat przyczyn pierwotnego przyznania się do winy. Nie dość bowiem, że te twierdzenia są gołosłowne, to nadto są one całkowicie nielogiczne. Trudno bowiem sobie wyobrazić zmuszanie oskarżonej do przyznania się do winy pod groźbą odebrania dziecka, skoro przecież oskarżona pozostawała w związku małżeńskim, zaś jej mąż nie był pozbawiony władzy rodzicielskiej. Równie naiwnie brzmią jej wyjaśnienia na temat zmuszania jej przez przesłuchującego do złożenia wyjaśnień, w których przyznała się do winy. Podnieść bowiem należy, iż wówczas oskarżona przyznawała się do przywłaszczenia kwoty ok. 80.000 zł, gdy tymczasem według szacunków pokrzywdzonego była to kwota znacznie wyższa, bo wynosząca ok. 300.000 zł a nadto nie był w ogóle znany jeszcze wówczas organom ścigania ani rodzinie R., w tym J. R. czasokres tego proceduru. Poza tym w tych wyjaśnieniach oskarżona zaprzeczała, by mąż wiedział o jej procederze oraz jasno wyjaśniła z jakich powodów dokonywała tych przywłaszczeń pieniędzy i na co je przeznaczała. Nie można więc z w/w powodów dać wiary, iż do tych wyjaśnień oskarżona została przymuszana czy też że zostały one jej zasugerowane. Poza tym, o czym już wyżej wspomniano, te pierwotne wyjaśnienia znajdują odzwierciedlenie w szeregu dowodach, w tym także w zakresie przeznaczania środków pieniężnych na „ładną” i nową odzież, często przez oskarżoną zmienianą.

W powyższym więc zakresie również twierdzenia apelującego uznać należy za gołosłowną polemikę z prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji.

Tak samo zresztą odnieść się należy do oceny zeznań W. N.. Zauważyć bowiem należy, iż świadek ten, co przyznał, wiedział dlaczego żona została zwolniona z Banku Spółdzielczego w P. i pierwotnie zeznał, że nie interesowały go szczegóły związane z jej zatrudnieniem w (...) oraz nie chciał zeznawać na temat przyczyn zwolnienia żony z tej firmy (k. 130). Natomiast w toku rozprawy starał się przekonać, że żona mu powiedziała, że przywłaszczyła sobie tylko 1200 zł, skarżąc się na warunki pracy, jak również miał słyszeć, jak żona przekazuje telefonicznie swoje hasło na czyjąś prośbę oraz zaprzeczając, by R. proponował spłatę pieniędzy (k. 838-842). Sąd I instancji tym zeznaniami słusznie nie dał wiary i to nie tylko dlatego, że świadek jest mężem oskarżonej a tym samym jest zainteresowany wynikiem sprawy, ale także dlatego, że relacje tego świadka są odosobnione, nie wytrzymują przy tym krytyki w świetle zasad logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, wskazując wprost na dowody, jak i okoliczności na poparcie swoich ocen (str. 22 uzasadnienia). Apelujący znów jedynie polemizuje z tą oceną, podnosząc, iż państwo N. żyli i żyją na przeciętnym poziomie, borykają się z kłopotami finansowymi i nie wydawali tych pieniędzy na żadne drogie i kosztowne rzeczy. Skarżący jednak zapomina, iż świadkowie wcale nie twierdzili, że oskarżona i jej mąż posiadają jakieś drogie rzeczy. Z wyjaśnień samej oskarżonej, jak i korespondujących z nimi zeznań świadków wynika przecież, iż oskarżona lubiła często kupować markową odzież, również często korzystała z restauracji. Jednocześnie z pierwotnych wyjaśnień oskarżonej logicznie i przekonująco wynika, iż tak starała się wydawać te pieniądze, by mąż się nie zorientował, że takimi dysponuje, tym bardziej, że mąż nawet się nie domyślał, bo się nie znał na tym, ile np. kosztują markowe ubrania. Oskarżona także przyznała, że czasami na obiad do restauracji zabierała męża, ale nie za często, bo by się dziwił, skąd ma na to pieniądze. Nie ulega wątpliwości, iż takiej treści wyjaśnienia nie mogły być przez nikogo zasugerowane, natomiast stanowią one wprost odpowiedź na zarzut apelacyjny błędnej oceny zeznań W. N.. Poza tym słusznie oskarżona nie spłaciła żadnego kredytu pobranymi pieniędzmi, gdyż fakt ten mógłby wzbudzić podejrzenia choćby jej męża, tym bardziej, że wcześniej już przeżył podobną sytuację ze swoją żoną i był zmuszony spłacać jej zadłużenie powstałe z jej działalności w banku. Nikt natomiast nie zarzucił oskarżonej zakupu drogiego samochodu. Skarżący nie podał nawet konkretnego źródła dowodowego, z którego ten fakt miałby wynikać. Podnieść natomiast należy, że Z. P. zeznał w tym zakresie tylko to, że oskarżoną do pracy przywoził mąż, początkowo starym O. a później V., który „wyglądał na nowy” (k. 964). Natomiast M. L. zaobserwował tylko tyle, że mąż przywoził oskarżoną samochodem a potem „zmienili auto, mąż przywoził ją innym samochodem” (k. 966). P. B. zaś zeznał, że zauważył, że w trakcie pracy u R. oskarżona zaczęła przyjeżdżać „innym lepszym samochodem”, ale nie słyszał aby ten fakt był komentowany (k. 968). Nie ma tu więc żadnych informacji na temat „drogiego samochodu”, będącego w posiadaniu oskarżonej czy jej męża, natomiast Sąd I instancji tej okoliczności związanej z samochodem nie poczynił na niekorzyść

oskarżonej. Zresztą, co należy podkreślić, w niniejszej sprawie nie jest istotne to, co rzeczywiście oskarżona uczyniła z przywłaszczonymi pieniędzmi, ale to, że je przywłaszczyła i wydatkowała na sobie tylko znane cele.

Jak już wyżej wspomniano, wskazane osobowe źródła dowodowe nie pozostawiają żadnych wątpliwości, iż to oskarżona sporządzała wszystkie dzienne raporty kasowe a tym samym to w czasie jej pracy, które te raporty odzwierciedlały, podejmowała gotówkę od kontrahentów na dowód KP, po czym załączała do tych raportów już podrobione przez siebie dowody bądź i ich nie dołączała, fizycznie je niszcząc, przejmując w ten sposób część bądź całość wpłaconej gotówki. Wskazać przy tym należy, iż oskarżona nawet zaprzeczała swojemu autorstwu parafek na różnych (nawet nie związanych z działalnością kasową) dokumentach, mimo że np. R. C. wprost jednoznacznie wskazał na pokwitowania pieniędzy, na których w jego obecności oskarżona złożyła podpisy w postaci parafek (k. 989) bądź listonosz Z. Ł., nie mający przecież już żadnego interesu w tym, by obciążać fałszywie oskarżoną i nie będąc w jakikolwiek sposób związany z R., także w sposób nie budzący wątpliwości wskazał na parafki, złożone przez oskarżoną na potwierdzeniach odbioru przesyłek (k. 1062-1063). Wskazać także należy, że nie budzi wątpliwości fakt, iż oskarżona we wrześniu przyjmowała gotówkę od Zakładu (...), co choćby wynika z przywołanych już wyżej zeznań F. S. (k. 124), który wprost wskazał na dowody KP, na których parafami podpisała się oskarżona (k. 121-123). Wystarczy natomiast tylko pobieżnie zwrócić uwagę na te parafy, nawet na jednym dokumencie, by zauważyć, że różnią się one diametralnie. To zaś oznacza, iż oskarżona mówiła nieprawdę, że stawiała na dokumentach parafy, ale tylko w kształcie litery (...).

W świetle więc tych dowodów, mimo kwestionowania przez oskarżoną swojego pisma ręcznego na tych raportach, czy też kwestionując na dokumentach swoje podpisy w postaci nieczytelnych paraf nie ulega wątpliwości, iż biegła J. K. objęła swoimi badaniami wyłącznie tę dokumentację, z którą do czynienia miała bezpośrednio oskarżona i która posłużyła jej do przywłaszczenia pieniędzy. Temu ustaleniu więc nie stoi na przeszkodzie fakt niemożności jednoznacznego bądź w ogóle ustalenia autorstwa parafek, nakreślonych na dowodowych dokumentach, badanych przez biegłego z dziedziny badań porównawczych pisma ręcznego (nie biegłego z dziedziny grafologii, jak to błędnie podnosi skarżący) B. D.. Biegły ten w zasadzie uznał, że dowodowe parafy nie nadawały się do identyfikacji ich wykonawcy, gdyż zbyt „proste” parafy, z uwagi na ich konstrukcję i brak dystyngtywnych cech identyfikacyjnych nie nadawały się do badań identyfikacyjnych a takie proste parafy widniały w dokumentach za 2009 i 2010 r. Biegły natomiast nie wykluczył, iż nieczytelne parafy zbliżone do litery (...) oraz inne, bardziej abstrakcyjne (powyginane) na wskazanych raportach kasowych dziennych z lat 2007 i 2008 mogły być nakreślone przez oskarżoną (k. 1146, 1183-1185). Opinia ta więc nie wskazuje w sposób kategoryczny na oskarżoną, jako osobę, która nakreśliła badane przez biegłego parafy, ale też tego autorstwa nie wykluczyła. To zaś oznacza, iż opinia ta nie ma istotnego znaczenia w sprawie, co słusznie podniósł Sąd I instancji (str. 23-24 uzasadnienia) a co bezzasadnie apelujący, bez podania jakiegokolwiek argumentacji, próbuje zanegować. Jak wyżej bowiem już powiedziano na podstawie tej opinii nie stwierdzono, że na dokumentach analizowanych przez biegłą K. znajdują się podpisy oskarżonej, ale, co też zaznaczono, ta opinia nie neguje, że te podpisy złożyła oskarżona. Opinia ta więc nie pozostaje w sprzeczności z w/w wiarygodnym materiałem dowodowym.

Tak samo odnieść się należy do opinii biegłego z dziedziny informatyki M. J.. Biegły ten wprawdzie nie był w stanie ustalić, czy zmian w systemie informatycznym w firmie (...) dokonywał pokrzywdzony czy też inna osoba zatrudniona w jego firmie, ale jednocześnie jednoznacznie stwierdził, że osoba, znająca właściwe loginy i hasła mogła ingerować w treść wytworzonych dokumentów w programie Subiekt, posiadając uprawnienia od administratora systemu księgowego (tu: pokrzywdzonego). Natomiast biegły nie miał możliwości stwierdzenia w przypadku tego programu kto konkretnie dokonywał zmian, jakich kategorii zmian ani nawet kto był wówczas zalogowanym użytkownikiem (k. 980-982). Z tego ostatniego względu słusznie Sąd I instancji uznał, że ten dowód okazał się dla sprawy mało istotny, jednakże Sąd ten wyraźnie zaznaczył, że opinia ta okazała się przydatna do oceny zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonej (str. 24 uzasadnienia). Opinia ta więc jasno wskazuje, że dokonywać zmian w wygenerowanych dokumentach w programie Subiekt mogła mieć jedynie osoba, mająca nieograniczony dostęp do systemu informatycznego, jaki miał administrator, gdyż poprzez zaznaczenie odpowiednich opcji przy każdym rodzaju uprawnień była możliwość ingerencji przez tę osobę w treść tych dokumentów. Ta okoliczność zaś, że to oskarżona

uzyskała taką możliwość ingerowania w treść tych dokumentów wynika przecież z jej własnych wyjaśnień, w tym także złożonych na rozprawie, gdy przyznawała się do przywłaszczenia tylko 1200 zł w dniu 17.09.2010 r., bowiem tego dnia, co nie budzi wątpliwości a na co wyżej zwrócono uwagę, oskarżona właśnie ingerowała w programie Subiekt w treść dokumentów, zmieniając treść dokumentu KP i tak podrobiony dokument dołączyła do raportu kasowego za ten dzień. Nie ma więc racji apelujący, iż ta opinia w zakresie braku możliwości ustalenia osoby, dokonującej zmian systemu informatycznego, ma istotne znaczenie na korzyść oskarżonej, bowiem opinia ta nie przekreśla jej sprawstwa (dostępu do niedozwolonej ingerencji w programie Subiekt), które przecież wynika z w/w dowodów. Apelujący więc tylko wysnuwa niczym nie poparte dywagacje, że w taki sposób mógł postąpić każdy pracownik i właściciele firmy (...).

W świetle tego, co wyżej powiedziano, nie może więc budzić wątpliwości wiarygodność opinii biegłego z dziedziny badań porównawczych pisma ręcznego J. D.. Biegły ten poddał badaniom porównawczym pismo ręczne zgromadzone w licznych dokumentach (raportach kasowych sygnowanych na nazwisko oskarżonej) z lat 2007 i 2008 a znajdujących się w segregatorach kol. czarnego i zielonego a nadto treść odręcznych zapisków na dokumentach zgromadzonych w segregatorze kol. fioletowego.

Biegły w tej opinii potwierdził tylko to, co wprost wynikało z przedstawionego wyżej materiału dowodowego, tzn. to, iż oskarżona osobiście przygotowywała w/w dzienne raporty kasowe, na podstawie których następnie rozliczała się z prowadzonej przez siebie kasy z J. R.. Opinia ta nie stanowi więc z tego powodu głównego dowodu w sprawie, ale należy traktować ją tylko jako uzupełnienie dotychczasowego materiału dowodowego, potwierdzającego prawdopodobność pokrzywdzonego, członków jego rodziny, koleżanek oskarżonej, zatrudnionych w biurze (...) oraz kierowców i innych osób, zeznających na temat prowadzenia kasy przez oskarżoną, zgodnie zresztą z zakresem jej obowiązków. Tak też zresztą Sąd I instancji traktuje tę opinię, stawiając ją w rzędzie z dowodami z zeznań świadków. Biegły w pisemnej opinii wskazał jasno jakie konkretnie pismo ręczne poddał badaniom, jak również z jakim materiałem porównawczym konfrontował dowodowe pismo. Biegły ten ocenił wskazany przez siebie materiał dowodowy, jak również materiał porównawczy, wyjaśniając logicznie dlaczego ten materiał nadawał się do badań porównawczych, wskazując jednocześnie na konkretne zapisy, które ze względu na przytoczone cechy pisma, do badań się nie nadawały. Wreszcie biegły, po w/w analizie materiału dowodowego i porównawczego wskazał, jaką metodą przeprowadził badania porównawcze, wskazał wprost na zapisy na konkretnych dokumentach, które są zbieżne z rękopisami pochodzącymi od oskarżonej, wyjaśniając jednocześnie na jakich konkretnie podstawach doszedł do takich jednoznacznych wniosków. Biegły bowiem jasno przytoczył charakterystyczne cechy pisma dowodowego i porównawczego, wskazując na tę samą klasę pisma, zbieżność kąтового ułożenia elementów graficznych względem siebie, wielkość znaków graficznych, proporcję elementów składowych liter i cyfr, rozpęd pisma, adiustacje wstępne i końcowe, cieniowanie linii graficznych, zgodną budowę wszystkich liter i cyfr, przytaczając też najbardziej charakterystyczne litery i cyfry, łączenie liter i ich elementów składowych, jak i zgodny impuls pisma. Biegły, kierując się wynikami tych badań wyciągnął więc logiczny i jednoznaczny wniosek, iż to dowodowe pismo występujące na zakwestionowanych raportach kasowych (za wyjątkiem zapisów wykluczonych z badań porównawczych) zostało wykonane przez S. N.. Jednocześnie biegły ten w tożsamy sposób zbadał zapisy odręczne występujące na innych dokumentach i posługując się dokładnie tą samą metodą badawczą a także wskazując wyraźnie na istotne różnice w cechach pisma dowodowego i porównawczego doszedł do jednoznacznych i przekonujących wniosków, że te różnice dały podstawę do stwierdzenia, iż na tych dokumentach pismo ręczne nie zostało wykonane przez oskarżoną (k. 1221-1226).

Apelujący w apelacji zakwestionował wartość dowodową tej opinii, podnosząc, iż zawiera błędy, jest niekompletna i nie może być zweryfikowana w celu wykazania prawidłowości wniosków końcowych. Apelujący jednak, poza takimi enigmatycznymi stwierdzeniami, nawet nie starał się wykazać, w czym konkretnie dopatruje się wadliwości tej opinii, a jedynie odwołał się do swojego pisma procesowego z dnia 30 marca 2016 r., złożonego po zapoznaniu się z opinią pisemną. Z pisma tego wynika, iż obrońca oskarżonego zarzucał tej opinii, że nie spełnia ona podstawowych warunków dla opinii „grafologicznych”, gdyż nie zawiera szczegółowego opisu cech pisma, które stanowią podstawę do wnioskowania a nadto nie zawiera tablic poglądowych, na których w sposób graficzny wyznaczone byłyby podobieństwa i różnice (k. 1245). Biegły jednak w ustosunkowaniu się do tych zarzutów na rozprawie dokładnie

wyjaśnił w jaki sposób przeprowadzał badania, ile czasu zajęło mu badanie wszystkich dokumentów (a w zasadzie każdego z osobna) oraz dokładnie na podstawie jakich konkretnie elementów, tj. nie tylko klasy pisma osoby piszącej, ale łącznie na podstawie tej klasy, jak i wymienionych w opinii pisemnej wszystkich cech pisma doszedł do tak jednoznacznych wniosków. Biegły jednocześnie logicznie wyjaśnił, iż nie miał obowiązku swojej pracy przedstawiać również w wersji graficznej na odrębnych tablicach poglądowych (k. 1261v-1262v).

Sąd I instancji słusznie doszedł do wniosku, iż opinia ta jest jasna, logiczna, nie zawiera w sobie żadnych sprzeczności a jednocześnie w sposób pełny odpowiada ona na pytania, stanowiące przedmiot opiniowania. Zasadnie bowiem Sąd Okręgowy w uzasadnieniu wyroku konkluduje (str. 24), że opinia ta (pisemna), mimo swojej lakoniczności jest w pełni rzetelna a tym samym i wiarygodna, gdyż biegły w toku rozprawy jasno wytłumaczył, że badał w osobna każdy dokument i na podstawie każdego dokumentu badał cały szereg cech pisma charakterystycznych dla oskarżonej (wynikający z materiału porównawczego), co pozwoliło z jednej strony na potwierdzenie autorstwa pisma oskarżonej na konkretnych dokumentach, jak i na wyeliminowanie części zapisów z badań identyfikacyjnych. Nie ulega więc wątpliwości, iż te okoliczności świadczą o rzetelności biegłego w przeprowadzeniu tej opinii i o skrupulatności jego badań. Rację miał więc Sąd I instancji, iż po przesłuchaniu biegłego na rozprawie w dniu 29 kwietnia 2016 r. na podstawie art. 201 k.p.k. oddalił wniosek obrońcy oskarżonej o powołanie innego biegłego z zakresu badań pisma, gdyż obrońca nie wykazał, by dotychczasowa opinia była niepełna, niejasna bądź wewnętrznie sprzeczna (k. 1263).

Podkreślić należy, iż z treści art. 200§2 k.p.k. jasno wynika, jakie elementy powinna zawierać opinia biegłego. Wśród nich, czego dotyczy zarzut apelacyjny, znajdować się musi sprawozdanie z przeprowadzonych czynności i spostrzeżeń oraz oparte na nich wnioski (art. 200§2 pkt 5 k.p.k.). W świetle tego, co wyżej powiedziano, nie ulega przecież wątpliwości, iż pisemna opinia biegłego D. wraz z jej ustnym uzupełnieniem zawiera pełne i jednoznaczne sprawozdanie z przeprowadzonych czynności i spostrzeżeń oraz oparte na nich logiczne wnioski. Biegły przy tym nie miał obowiązku, gdyż przecież taki obowiązek nie wynika ze wskazanego przepisu, dodatkowo przedstawiać jeszcze w formie poglądowej (graficznej) swoje spostrzeżenia. Wystarczy bowiem porównać materiał dowodowy i porównawczy i zwrócić uwagę na wskazane przez biegłego cechy pism dowodowego i porównawczego, by przyznać rację ostatecznym wnioskowi opinii. Wartości pracy biegłego włożonej w merytoryczne opracowanie specjalistycznej opinii nie można przecież oceniać na podstawie objętości opinii złożonej na piśmie lub też ustnie na rozprawie. O wartości tej decyduje przede wszystkim rodzaj sprawy i zakres materiału dowodowego, będącego przedmiotem ekspertyzy, pracochłonność poszczególnych czynności wykonanych przez biegłego, dziedzina wiedzy specjalistycznej wymaganej od biegłego i jego kwalifikacje dla stwierdzenia okoliczności mających istotny wpływ na rozstrzygnięcie sprawy, przedmiot i zakres powierzonej do wykonania ekspertyzy, jak też rzetelność i rodzaj urządzeń technicznych wykorzystanych do przygotowania i opracowania opinii (patrz: postanowienie SN z dnia 21 sierpnia 1981 r., I KZ 183/81, LEX nr 21916). Nie można więc zapominać, na co także zwrócił uwagę Sąd I instancji, iż biegłego D. charakteryzuje ogromne, bo 50-letnie doświadczenie jako eksperta w zakresie badań porównawczych pisma ręcznego, co w przypadku ilości badanego pisma dowodowego było znacznym atutem w pracy biegłego.

Nie ulega więc wątpliwości, iż Sąd I instancji zasadnie oddalił na podstawie art. 201 k.p.k. wniosek o powołanie innego biegłego a tym samym zarzut apelacyjny obraży przepisu art. 170§1 k.p.k. (powinno być art. 201 k.p.k., gdyż to ten przepis był podstawą oddalenia wniosku) uznać należy za chybiony. Jak zresztą wyżej wskazano, apelujący tego zarzutu nie uzasadnił a jedynie odwołał się do argumentów, jakie podnosił pod kątem pisemnej opinii, uzupełnionej przecież w toku rozprawy przed Sądem I instancji.

W tym miejscu podnieść także należy, iż mając na uwadze pełną wartość dowodową tej opinii, jak również wyjątkowo duży nakład pracy, jaki biegły musiał włożyć w trakcie tego opiniowania, wynikający z zestawienia zawartego w rachunku wystawionym przez biegłego (k. 1231), Sąd I instancji, odwołując się m.in. do §2 i §4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 24.04.2013 r. w sprawie określenia stawek wynagrodzenia biegłych, taryf zryczałtowanych oraz sposobu dokumentowania wydatków niezbędnych dla wydania opinii w postępowaniu karnym (Dz.U. z 2013 r., poz. 508) zasadnie przyznał biegłemu D. wynagrodzenie zgodnie z żądaniem biegłego w kwocie 27.660,44 zł (k. 1229). Słusznie więc, uznając winę oskarżonej, zgodnie z ogólną zasadą przepisu art. 627 k.p.k., obciążył tą kwotą, jak i pozostałymi wydatkami, oskarżoną. Sąd I instancji, wliczając kwotę kosztów sądowych (wydatków) łącznie na

sumę 50.363,64 zł przyznał, że koszty te są dość wysokie. Jednakże Sąd ten celnie zauważył, że aż taka wysokość tych wydatków jest konsekwencją obranej przez oskarżoną w procesie linii obrony, która to linia została w całości zakwestionowana. Skarżąca bowiem, niezgodnie z prawdą, w toku postępowania kwestionowała nawet te okoliczności, które przecież sama w początkowej fazie postępowania przyznawała, jak choćby fakt sporządzania dziennych raportów kasowych, przez którą to postawę sama spowodowała wygenerowanie w toku tej sprawy tak wysokich kosztów z uwagi na konieczność zasięgnięcia opinii kolejnych biegłych. Oczywistym jest, iż w świetle zasad procesowych oskarżona miała prawo prezentować taką a nie inną linię obrony, jednakże w przypadku uznania przez Sąd orzekający niewiarygodności jej wyjaśnień i zupełnej niezasadności jej twierdzeń w ramach prezentowanej linii obrony oskarżona winna liczyć się z konsekwencjami nie tylko samego wydania wyroku skazującego, ale i również z koniecznością poniesienia wydatkowanych w toku procesu kosztów sądowych. Jak prawidłowo ustalił to Sąd I instancji, oskarżona pracuje, osiągając dochody ze swojej pracy. Wprawdzie oskarżona posiada problemy zdrowotne, do których odwołuje się apelujący, jednakże z przyczyn podanych wyżej brak jest podstaw do uznania, że względy słuszności przemawiają za zwolnieniem oskarżonej od ponoszenia kosztów sądowych w postępowaniu przed Sądem I instancji. Również takiego zwolnienia nie uzasadnia sytuacja rodzinna oskarżonej, jak i wysokość osiąganych dochodów. Wyżej zaś wskazano już, że to oskarżona swoją postawą przyczyniła się w sposób istotny do powstania tak dużych kosztów. Nie ulega więc wątpliwości, iż Sąd I instancji nie miał żadnych podstaw, w świetle art. 624§1 k.p.k. do zwolnienia oskarżonej, choćby częściowego, od ponoszenia tych kosztów a tym samym słusznie, zgodnie ze wskazaną wyżej zasadą z art. 627 k.p.k. kosztami tymi w całości ją obciążył.

W tych okolicznościach nie ma więc racji apelujący, kwestionując zasadność zasądzenia od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa całości kosztów sądowych w postaci wydatków, w tym także kosztów opinii biegłego D. w wysokości 27.660,44 zł.

W świetle tego, co wyżej powiedziano, nie może wreszcie budzić wątpliwości fakt, iż biegła z dziedziny rachunkowości J. K. w swojej opinii, w której wyliczyła wysokość szkody, wyrządzonej przez oskarżoną, za podstawę swoich wyliczeń przyjęła tylko te środki pieniężne, jakie zostały wpłacone do firmy (...) za pośrednictwem oskarżonej, prowadzącej w tym czasie kasę w ramach swoich obowiązków pracowniczych, która następnie, kończąc swoją pracę, sporządzałaienne raporty kasowe, pod które podpinała zarówno odpowiadające prawdzie, jak również już przez siebie podrobione (bądź w ogóle nie podpinała, wcześniej niszcząc je) dokumenty kasowe. W związku z tym w pełni zasadne są oceny Sądu Okręgowego dotyczące tej opinii w zakresie jej zupełności, rzetelności i jasności (str. 23 uzasadnienia). Słusznie bowiem Sąd I instancji zauważa, że opinia ta koresponduje ze wskazanym materiałem osobowym, opinia ta w żaden sposób nie wykracza poza kompetencje biegłej, zaś jej opiniowanie mieściło się w zakresie jej uprawnień, jak również było zgodne z wiedzą biegłej.

Apelujący, taka samo, jak w przypadku kwestionowania opinii biegłego D., tak i w przypadku kwestionowania opinii biegłej J. K. nie przywołuje żadnych konkretnych argumentów, w świetle których można byłoby uznać, iż oddalenie przez Sąd I instancji wniosku o powołanie innego biegłego z dziedziny rachunkowości nie było zasadne. obrońca oskarżonej bowiem jedynie odwołuje się do swojego pisma procesowego z dnia 24 czerwca 2011 r., w którym podniósł zarzuty pod adresem opinii pisemnej, ale już nawet nie starał się przytoczyć żadnej argumentacji na poparcie zarzutów odnośnie całości opinii biegłej, tj. pisemnej znajdującej się na k. 468-534 wraz z jej ustnym uzupełnieniem z rozprawy (k. 863v-867v).

Wspomnieć należy, iż obrońca oskarżonej w piśmie z dnia 24.06.2011 r. (k. 607-608) zarzucił nierzetelność opinii pisemnej, podnosząc, że biegła jest tendencyjna i od samego początku uznała, że oskarżona dokonała przywłaszczenia pieniędzy. Apelujący zarzucił także biegłej niezasadne pominięcie przy opiniowaniu protokołu kontroli skarbowej, jak również wyjście biegłej poza swoje kompetencje poprzez stwierdzenie, iż oskarżona przedłożyła przy zatrudnianiu się sfałszowane świadectwo pracy, do którego to ustalenia fałszerstwa uprawnione są inne podmioty. Apelujący również zarzucił biegłej subiektywny stosunek do pokrzywdzonego, przejawiający się w sformułowaniu, iż oskarżona została przyjęta do pracy przez M. R. (1) „w dobrej wierze na podstawie świadectwa pracy, które zostało sfałszowane”. obrońca oskarżonej w tym piśmie zanegował, by oskarżona posiadała uprawnienia kasjerki, zanegował, by oskarżona

sporządzała badane dokumenty. W ocenie tego pisma stwierdzić więc należy, iż apelujący zarzuca biegłej, że opiniując biegła z góry założyła, że oskarżona przywłaszczyła te pieniądze.

Tymczasem podnieść należy, że biegła w swojej pisemnej opinii wprost odpowiedziała na pytania prokuratora zawarte w postanowieniu o powołaniu biegłej z dnia 20 grudnia 2010 r. (k. 183), które to postanowienie określiło biegłej zakres opiniowania. Biegła więc winna na podstawie analizy akt sprawy oraz zabezpieczonej dokumentacji księgowej stwierdzić na jakim stanowisku i jakie obowiązki w okresie od 1.01.2007 r. do 17.09.2010 r. pełniła oskarżona w firmie (...), czy operacje finansowe z zakresu przyjmowania wpłat gotówkowych w (...) znajdują rzetelne odzwierciedlenie w dokumentacji księgowej tego podmiotu oraz czy ta dokumentacja z tym związana prowadzona była w sposób zgodny z prawdą, czy i ewentualnie jakich nieprawidłowości w związku z wykonywaniem obowiązków dopuściła się oskarżona, względnie inna osoba obowiązana do zajmowania się operacjami finansowymi i dokumentacją księgową (...) związaną z przyjmowaniem wpłat gotówkowych, czy w związku z tymi nieprawidłowościami pokrzywdzony poniósł szkodę, jakiej wartości, na czym polegało zachowanie wyrządzające szkodę, w jakich dniach ono następowało i kto jest odpowiedzialny za powstanie tej szkody oraz czy sprawozdania finansowe i bilanse (...) były sporządzane w sposób prawidłowy i rzetelny oraz jakie ewentualnie okoliczności miały wpływ na nierzetelność tych dokumentów.

Biegła na te wszystkie pytania odpowiedziała jednoznacznie w swojej opinii, opierając się właśnie na materiałach tej sprawy. Biegła więc знаła, choćby z okoliczności związanych z przywłaszczeniem pieniędzy przez oskarżoną w dniu 17.09.2010 r., jak i wyjaśnięń oskarżonej złożonych na etapie śledztwa, kiedy przyznawała się do winy, o co rzeczywiście jest podejrzewana S. N., co w sposób oczywisty tłumaczy, dlaczego biegła przyjmuje, iż jej zadaniem było wyliczenie wysokości kwoty przywłaszczonych pieniędzy przez oskarżoną w okresie od 1.01.2007 r. do 17.09.2010 r. W postanowieniu prokuratora wprost przecież wskazuje się na S. N. jako osobę podejrzaną w tej sprawie o dokonanie nieprawidłowości związanych z przyjmowaniem do kasy firmy gotówki i rozliczaniem się z niej z pokrzywdzonym podmiotem. Jednocześnie biegła, wskazując na konkretne dokumenty, wyjaśniła, na jakiej podstawie ustaliła zakres obowiązków i uprawnień oskarżonej w firmie (...), natomiast na podstawie konkretnych dokumentów, w których przecież był wykazywany fakt ich sporządzenia przez oskarżoną (abstrahując przecież od późniejszego kwestionowania przez oskarżoną swojego pisma czy podpisów na tych dokumentach), biegła wyliczyła wysokość pieniędzy, których oskarżona nie wpłaciła, mimo ich przyjęcia, do kasy firmy w badanym okresie czasu. Biegła jednocześnie na podstawie analizy dostępnych jej dowodów w opinii tej wykazała, jakie oskarżona stosowała mechanizmy przy prowadzeniu dokumentacji kasowej, które pozwoliły jej na „podbieranie” z kasy określonych kwot pieniężnych, w tym przy wykorzystaniu także systemu księgowego (...), które to „podbieranie” w rozumieniu potocznym może być nazywane „kradzieżą”, zaś w rozumieniu prawnym, na kanwie niniejszej sprawy powinno być nazwane „przywłaszczeniem” powierzonych pieniędzy. Biegła, ustalając mechanizm tego „przywłaszczenia” wprost stwierdzała fałszerstwo dokumentów kasowych, by w ten sposób wytłumaczyć ten mechanizm. Natomiast biegła ostatecznie wylicza poszczególne kwoty pieniężne, z których „kasjerka się nie rozliczyła z Panią J. R.”, wyjaśniając, w jaki sposób dokonała tych wyliczeń, które łącznie złożyły się na wysokość szkody. Biegła również wskazała na okoliczności, które nie pozwoliły pokrzywdzonej firmie na wcześniejsze wychwycenie tego procederu, wyjaśniając także, co kryje się pod wyrażeniem, iż oskarżona narzuciła „blokadę informacyjną” jak również, że oskarżona miała „monopol na wszystko”. Biegła, wyliczając szkodę, odwołała się wprost do raportów kasowych i dokumentów, jakie, zgodnie z tym, co ustalił Sąd I instancji na podstawie tej dokumentacji i osobowych źródeł dowodowych, zostały sporządzone przez oskarżoną. W tej więc sytuacji za uzasadniony uznać należy wywód biegłej, że cała wyliczona kwota 506.214,10 zł została zagarnięta przez kasjerkę, czyli w tym przypadku przez S. N..

W rozumowaniu biegłej nie sposób doszukać się nieprawidłowości i opinia ta w pełni odpowiada wymogom przepisu art. 200§2 k.p.k.

Biegła przy tym jasno wykazała, dlaczego wyniki kontroli skarbowej nie mogły mieć znaczenia przy jej opiniowaniu. Wyżej zresztą wypowiedziano się na ten temat.

Nie można więc, jak to zakłada apelujący, w opiniowaniu biegłej doszukiwać się braku rzetelności, jak i braku obiektywizmu. Bez wątplenia na brak obiektywizmu nie wskazują powyższe sformułowania, jak i ustalenie biegłej,

że to oskarżona dopuściła się „zagarnięcia” tej kwoty pieniężnej. Wprawdzie biegła także niefortunnie stwierdziła w pisemnej opinii, że S. N. „została przyjęta przez M. R. (1) w dobrej wierze na podstawie świadectwa pracy, które zostało sfalszowane”, co nie było już przedmiotem jej opiniowania i w tym zakresie biegła wykroczyła poza ramy opiniowania, ale fakt ten nie oznacza, iż biegła w tej sprawie nie zachowała obiektywizmu i że wydaną przez nią opinię należy zdyskredytować. Biegła bowiem jedynie w ten sposób wskazała na same okoliczności związane z zatrudnieniem oskarżonej w firmie (...) na stanowisku związanym z odpowiedzialnością za powierzane jej od kontrahentów pieniądze, które to okoliczności, w świetle nawet przytoczonych przez biegłą źródeł dowodowych były aż nadto oczywiste. Poza tym ta część opinii nie stanowi podstawy orzeczenia Sądu Okręgowego w zakresie odpowiedzialności karnej oskarżonej za przypisane jej przestępstwo z art. 270§1 k.k., więc ta podnoszona przez skarżącego okoliczność nie mogła mieć wpływu na treść zaskarżonego wyroku. Wreszcie te okoliczności nie wskazują na brak bezstronności biegłej w niniejszej sprawie. Biegła bowiem na rozprawie wprost wyjaśniła, na podstawie jakich materiałów korzystała przy opracowaniu opinii pisemnej, dlaczego ustaliła, iż konkretne dokumenty były sporządzane przez oskarżoną i dlaczego doszła do wniosku, że całość wyliczonej kwoty została przywłaszczona przez oskarżoną. Na podstawie więc tego uzupełniającego wyjaśnienia biegłej nie da się zarzucić pod jej adresem ani braku rzetelności, ani braku obiektywizmu w czasie opiniowania.

Obrońca oskarżonej, nie zważając jednak na wyczerpujące i jasne wywody biegłej w toku uzupełniającej opinii, wydanej zresztą m.in. w związku z podnoszonymi zastrzeżeniami do tej opinii, w toku rozprawy w dniu 20 listopada 2012 r. wniósł, bez podania nowej argumentacji, wnioski o powołanie innego biegłego księgowego na okoliczność ustalenia czy oskarżona dopuściła się nieprawidłowości a jeżeli tak, to jaka jest wysokość szkody wynikła z jej nieprawidłowych badań (k. 947), rozwijając tę myśl na rozprawie w dniu 9.11.2015 r., podnosząc, by biegły jedynie na podstawie dokumentacji, którą uznano za pochodzącą od oskarżonej stwierdził czy szkoda mogła być wyliczona w wysokości takiej, w jakiej jest w aktach sprawy (k. 1203v).

Powyższe więc obrazuje rzeczywiste intencje apelującego w zakresie kwestionowania opinii biegłej J. K.. Skarżący bowiem kwestionuje tę opinię z uwagi na oparcie wyliczeń szkody na podstawie dokumentów, które w świetle zarzutów apelacyjnych nie miały być wystawiane (czy sporządzane) przez oskarżoną w związku z przyjmowaniem przez oskarżoną do kasy firmy należności pieniężnych.

Jak jednak już wyżej wskazano, Sąd I instancji w oparciu o całościowy materiał dowodowy wykazał jednoznacznie, iż dokumenty, będące przedmiotem badania biegłej, zostały wystawione w związku z pobieraniem przez oskarżoną gotówki, w związku z czym wyliczenia biegłej wysokości przywłaszczonej przez oskarżoną kwoty pieniężnej uznać należy za w pełni prawidłowe. Brak jest więc podstaw do kwestionowania decyzji procesowej Sądu I instancji o oddaleniu na podstawie art. 201 k.p.k. (a nie art. 170§1 k.p.k., jak to błędnie zakłada apelujący) wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego z dziedziny rachunkowości (k. 1204), gdyż opinia pisemna biegłej wraz z jej ustnym uzupełnieniem jest w pełni jasna, pełna i nie zawiera w sobie żadnych sprzeczności a poza tym, jak wyżej wykazano, opinia ta cechuje się rzetelnością oraz obiektywnym i logicznym wykazaniem, iż to nie kto inny, jak tylko oskarżona, poprzez swoje działania, wyjaśnione przez biegłą, dopuściła się przywłaszczenia powierzanych jej sum pieniężnych.

W świetle tego, co wyżej powiedziano, uznać należy za niezasadne wnioskowanie apelującego, iż w przypadku przestępstwa przypisanego oskarżonej S. N. w punkcie 1 zaskarżonego wyroku można co najwyżej przypisać jej przywłaszczenia kwoty 1200 zł, odzyskanej przez pokrzywdzonego. Zebrany bowiem w toku rozprawy przed Sądem I instancji materiał dowodowy przekonuje, iż Sąd Okręgowy słusznie przyjął w tym wyroku, iż oskarżona, postępując w sposób ustalony przez ten Sąd, przywłaszczyła powierzone jej pieniądze w kwocie 506.214,10 zł. Nie budzi również zastrzeżeń ustalenie Sądu I instancji, iż oskarżona chciała przywłaszczyć te pieniądze, wykorzystując do tego posiadane uprawnienia i obowiązki w związku z wykonywaną pracą, zaś działając przez dłuższy okres czasu (od stycznia 2007 r. do momentu przyłapania jej na gorącym uczynku w dniu 17.09.2010 r.) ze znaczną częstotliwością działała z góry powziętym zamiarem przywłaszczenia wpłacanych na jej ręce pieniędzy w rozumieniu art. 12 k.k. Takie zaś zachowanie oskarżonej było jej zaplanowanym sposobem na codzienne życie, gdyż z tego przestępnego procederu uczyniła sobie stale źródło dochodu. Nie jest wprawdzie dla dokonania tych ustaleń faktycznych istotne, na co rzeczywiście oskarżona wydatkowała tak „zarobione” pieniądze, słusznie jednak Sąd I instancji zauważa, kierując się zasadami

doświadczenia życiowego, iż nie stanowi problemu comiesięczne wydatkowanie kwot, uzyskiwanych z tego procederu przez oskarżoną, zwłaszcza, iż oskarżona otrzymywała miesięcznie za swoją pracę dość niskie wynagrodzenie a do tego wychowywała dziecko i spłacała kredyt hipoteczny. To zaś koresponduje z pierwotnymi wyjaśnieniami oskarżonej, która nadto zaznaczyła, że tak starała się wydawać pieniądze, by mąż nie zorientował się, że posiada znacznie więcej gotówki, niż w rzeczywistości zarabia. Nie ulega wątpliwości również fakt, iż oskarżona przerabiając dowody KP takim zachowaniem wyczerpała znamiona przestępstwa z art. 270§1 k.k., natomiast niszcząc te dowody, mimo że nie miała prawa wyłącznie nimi rozporządzać, wyczerpała znamiona przestępstwa z art. 276 k.k. Oskarżona zaś te zabiegi z dokumentami czyniła tylko po to, by dokonać przywłaszczenia pieniędzy. Zasadnie więc Sąd I instancji do tego całego zachowania oskarżonej, działającej w zamiarze bezpośrednim w celu uzyskania korzyści majątkowej, przyjął kwalifikację prawną z art. 284§2 k.k. w zw. z art. 294§1 k.k., art. 270§1 k.k., art. 276 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k. w zw. z art. 65§1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

Sąd Okręgowy również zasadnie przyjął do drugiego z przypisanych oskarżonej przestępstw kwalifikację z art. 270§1 k.k. Nie budzi bowiem wątpliwości ani wina, ani przyjęta kwalifikacja prawna tego przestępstwa w świetle wyjaśnień oskarżonej, która przyznała się do tego czynu, jak i zeznań A. W. (k. 127, 831-832) oraz treści dokumentów z k. 67-68 (poświadczone za zgodność oryginalne świadectwo pracy z dnia 13.01.2004 r. wraz z wypowiedzeniem stosunku pracy na podstawie art. 52§1 k.p.) i treści dokumentu z k. 86-88, będącego podrobionym przez oskarżoną świadectwem pracy wystawionym z datą 1.06.2004 r., wskazującym na inną przyczynę rozwiązania stosunku pracy z Bankiem Spółdzielczym w P., którym posłużyła się przy przyjęciu do pracy w firmie (...).

Sąd Okręgowy kwestie winy oskarżonej oraz przyjętych kwalifikacji prawnych do obu przypisanych jej przestępstw dokładnie i zasadnie wyjaśnił na str. 25-30 uzasadnienia, więc Sąd odwoławczy, by w tym zakresie się nie powtarzać, odwołuje się do tych wywodów, traktując je jako własne.

Powyższe zaś dowodzi, iż również zarzuty apelacyjne dotyczące konieczności przyjęcia w stosunku do tego zachowania się oskarżonej przywłaszczenia pieniędzy na kwotę 1200 zł i zakwalifikowania jej zachowania jako wypadku mniejszej wagi nie mogą zostać uwzględnione.

Sąd Apelacyjny jedynie z urzędu, na podstawie art. 455 k.p.k. zwraca uwagę na błędność przyjętych kwalifikacji prawnych przypisanych oskarżonej obu przestępstw (a w konsekwencji również podstaw wymiaru kar i środków karnych) bez zastosowania przepisu art. 4§1 k.k. Sąd Okręgowy przyjął bowiem, iż zastosował przepisy obowiązujące w chwili orzekania, mimo nowelizacji Kodeksu karnego, gdyż ocena prawna zachowania oskarżonej nie zmieniła się, jak również z tego powodu, że konsekwencje przypisanych jej czynów pozostają takie same, jak na gruncie analizowanych przepisów (str. 30 uzasadnienia).

Przepis art. 4§1 k.k. nakazuje stosować ustawę obowiązującą w chwili orzekania, chyba że ustawa wcześniejsza jest względniejsza dla sprawcy. Przyjmuje się zaś, że ustawa względniejsza to taka, która w konkretnych okolicznościach jest korzystniejsza dla sprawcy. Przy takiej ocenie dwóch porównywanych ustaw należy obok zagrożeń karnych uwzględnić instytucje wpływające na wymiar kary – praktycznie wszystkie te, które wymiar kary kształtują. Oznacza to, że porównując dwie ustawy (z czasu popełnienia czynu i z czasu orzekania w tej sprawie bądź ewentualnie ustawy „pośredniej”), należy ocenić rozwiązania ustawowe, które mogą mieć zastosowanie w danym przypadku (por. wyrok SN z dnia 4 września 2003 r., IV KKN 466/00, LEX nr 81200; wyrok SN z dnia 4 czerwca 2004 r., III KK 125/03, LEX nr 110539; wyrok SN z dnia 2 lutego 2006 r., V KK 199/05, OSNwSK 2006, poz. 271). Nie chodzi przy tym o porównywanie dwóch ustaw w sposób abstrakcyjny, ale porównanie to, o czym wyżej wspomniano, powinno nastąpić w sposób konkretny. Porównaniu więc podlegają te rozwiązania ustawowe, które w konkretnym wypadku mogą mieć zastosowanie.

Sąd I instancji, orzekając odszkodowanie na podstawie art. 46§1 k.k. nie zauważył, że ustawa obowiązująca poprzednio, tj. w czasie popełnienia przez oskarżoną przestępstwa w dniu 17.09.2010 r. była dla niej względniejsza.

W niniejszej sprawie przestępstwa, za które oskarżona została skazana, zostały popełnione w 2004 i 2010 r. (tu we wrześniu). Wprawdzie od tamtego czasu do chwili obecnej nie zmieniły się znamiona przestępstw przypisanych oskarżonej, jednakże znacznej zmianie uległy zasady wymiaru kar a także środka karnego określonego w art. 46§1 k.k.

Przykładowo należy wskazać, iż w chwili popełnienia przez oskarżoną przypisanego jej czynu z art. 270§1 k.k. według tekstu pierwotnego kodeksu karnego (Dz.U. z 1997 r., Nr 88, poz. 553) można było wymierzyć za to przestępstwo na podstawie art. 33§2 k.k. kary grzywny w liczbie stawek od 10 do 360 (art. 33§1 k.k.), zaś od dnia 8.06.2010 r. grzywnę tę wymierza się w liczbie stawek od 10 do 540 (nowelizacja Kodeksu karnego ustawą z dnia 5 listopada 2009 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny....., Dz. U. z 2009 r. Nr 206, poz. 1589). Także według tekstu pierwotnego Kodeksu karnego można było wymierzyć karę łączną grzywny, nie przekraczając jednak 540 stawek dziennych (art. 86§1 k.k.), zaś od dnia 8.06.2010 r. na mocy w/w ustawy nowelizacyjnej kara łączna grzywny nie może przekroczyć 810 stawek dziennych. Również wówczas (w czasie popełniania czynu przypisanego oskarżonej w punkcie 1) obowiązywał znacznie korzystniejszy dla oskarżonej przepis art. 46§1 k.k. Aktualnie obowiązujący przepis art. 46§1 k.k. przewiduje możliwość zasądzenia odszkodowania przy pełnym stosowaniu przepisów prawa cywilnego, w tym także z możliwością zasądzenia odsetek a także z uwagi na możliwość orzeczenia na podstawie art. 46§2 k.k. nawiązki do kwoty 200.000 zł, podczas gdy obowiązujący do dnia 30 czerwca 2015 r. przepis art. 46§1 k.k. nie przewidywał konieczności stosowania wprost przepisów prawa cywilnego, zaś nawiązkę na podstawie art. 46§2 k.k. można było orzec maksymalnie do kwoty 100.000 zł (art. 48 k.k. przed w/w nowelizacją). Także obowiązujący w dniu czynu z 17.09.2010 r. przepis art. 43§1 pkt 1 k.k. przewidywał możliwość orzeczenia środka karnego zakazu zajmowania określonego stanowiska lub wykonywania określonego zawodu (art. 39 pkt 2 k.k.) na okres od roku do 10 lat, podczas gdy obecnie obowiązujący przepis art. 43§1 k.k. (od dnia 1.07.2015 r.) przewiduje możliwość orzeczenia tego zakazu od roku do 15 lat.

Sąd I instancji nie zauważył także, iż na mocy nowelizacji Kodeksu karnego ustawą z dnia 5 listopada 2009 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny ... (Dz.U. z 2009 r., Nr 206, poz. 1589 r. ze zm.) od dnia 8 czerwca 2010 r. funkcjonuje przepis art. 270§2a k.k. statuujący wypadek mniejszej wagi do przestępstwa z art. 270§1 k.k. Wprawdzie oczywistym jest, iż nie jest możliwe uznanie przestępstwa przypisanego oskarżonej w punkcie 2 jako wypadku mniejszej wagi, gdyż oskarżona posłużyła się podrobionym dokumentem w postaci świadectwa pracy, ukrywając tym samym przed nowym pracodawcą rzeczywisty powód zwolnienia z poprzedniej pracy, który to powód bez wątpienia mógłby okazać się decydujący podczas podejmowania decyzji przez pokrzywdzonego w przedmiocie zatrudnienia oskarżonej, jednakże ta okoliczność również powinna mieć znaczenie przy wyborze konkretnej ustawy.

Sąd Apelacyjny bowiem czynił pod rozwagę możliwość zastosowania do przestępstwa z art. 270§1 k.k. Kodeksu karnego obowiązującego w okresie jego popełnienia a to z uwagi na obowiązujący wówczas wymiar kary grzywny (liczby ich stawek). Sąd odwoławczy doszedł jednakże do wniosku, iż wymiar orzeczonej kary grzywny za to przestępstwo w pełni czyni zadość wymogom przepisu art. 53 k.k. Sąd I instancji słusznie bowiem na niekorzyść oskarżonej uznał, iż ten czyn charakteryzował się wysoką społeczną szkodliwością, bowiem oskarżona działała z premedytacją od razu na starcie nadużywając zaufania nowego pracodawcy, który zatrudnił ją na stanowisku wymagającym przecież uczciwości i rzetelności, których oskarżonej zabrakło podczas poprzedniego zatrudnienia, co jasno wynikało z oryginalnego świadectwa pracy. Sąd Okręgowy natomiast w tym przypadku na korzyść oskarżonej, poza jej dotychczasową niekaralnością, przyjął jej przyznanie się do winy. Bez wątpienia więc w tych okolicznościach wymierzenie oskarżonej samoistnej grzywny w takiej liczbie stawek było w pełni uzasadnione i to zarówno przy stosowaniu wówczas obowiązującego art. 33§1 k.k., jak i obowiązującego w czasie popełnienia drugiego czynu, tj. na dzień 17.09.2010 r. Sąd odwoławczy przy tym uznał za stosowne orzekanie grzywny za przestępstwo przypisane oskarżonej w punkcie 2 na podstawie ustawy obowiązującej w dacie popełnienia drugiego z czynów, gdyż w świetle art. 85 k.k. i art. 86§1 k.k. niezbędne było wymierzenie oskarżonej kary łącznej grzywny, obejmującej przecież skazanie za to drugie przestępstwo a więc już według przepisów obowiązujących na podstawie w/w nowelizacji ustawą z dnia 5 listopada 2009 r.

W świetle więc już choćby tych uregulowań nie ulega wątpliwości, iż w przypadku czynów przypisanych oskarżonej, Kodeks karny w brzmieniu obowiązującym na dzień 17.09.2010 r., tj. po wejściu w życie noweli Kodeksu karnego na

podstawie ustawy z dnia 5 listopada 2009 r. był dla oskarżonej najwzględniejszy, w związku z czym Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, iż wyraźnie wskazał, z jakiego okresu czasu stosuje wobec oskarżonej ustawę, dodając do przyjętych kwalifikacji prawnych czynów, jak i podstaw prawnych wymiaru kar i środków karnych przepis art. 4§1 k.k.

Wyżej wypowiedziano się co do zasadności orzeczonej wobec oskarżonej kary za przestępstwo z art. 270§1 k.k.

Również, w ocenie Sądu odwoławczego, zastrzeżeń nie budzi rodzaj i wymiar kar orzeczonych wobec oskarżonej za przestępstwo przypisane w punkcie 1. Sąd Okręgowy słusznie wskazał na szereg okoliczności obciążających, jak wysoka społeczna szkodliwość tego przestępstwa, popełnienie go w celu osiągnięcia korzyści majątkowej z premedytacją, w sposób zaplanowany, przebiegły, przy nadużyciu zaufania, jakim darzył ją pracodawca, powierzając jej pracę na stanowisku wymagającym uczciwości i rzetelności i uczynienie sobie z tego procederu stałego źródła dochodu. Także na wymiar tej kary na niekorzyść słusznie Sąd I instancji przyjął wysokość wyrządzonej szkody, która znacznie przewyższała minimalny próg określony w art. 115§5 k.k., tj. kwotę 200.000 zł. Jediną zaś okolicznością łagodzącą była tylko dotychczasowa niekaralność oskarżonej. Dodać tylko należy, iż oskarżona początkowo przyznawała się do winy, jednak ostatecznie zniweczyła swoją postawą procesową dodatkową okoliczność, tj. szczerze przyznanie się do winy, która miałaby ewidentnie korzystne znaczenie dla oskarżonej w przypadku ustalania wymiaru kary. W tych okolicznościach sprawy, patrząc przez pryzmat zasad wymiaru kar określonych w art. 53 k.k., Sąd I instancji zasadnie wymierzył oskarżonej za to przestępstwo na podstawie art. 294§1 k.k., stosując także art. 65§1 k.k. (i art. 64§2 k.k. – przewidujący nadzwyczajne obostrzenie kary) oraz art. 33 k.k. kary 3 lat pozbawienia wolności oraz grzywny w liczbie 200 stawek dziennych.

Kara ta a zwłaszcza kara pozbawienia wolności, oscyluje w dolnej granicy ustawowego zagrożenia (które wynosi ponad 1 rok pozbawienia wolności) jest karą stosunkowo łagodną, mając przecież na uwadze kryminalną treść przestępczego zachowania się oskarżonej, trwającego przecież przez okres ponad dwu i pół roku, podczas którego oskarżona, mówiąc językiem potocznym, „okradła” swojego pracodawcę na kwotę ponad pół miliona złotych. Trudno więc w realiach tej sprawy żądać wymierzenia oskarżonej kary łagodniejszej, jak czyni to apelujący, stawiając alternatywny zarzut rażącej niewspółmierności kary. Pozytywna opinia środowiskowa przy nagromadzeniu takiej ilości negatywnych okoliczności, jeżeli zważy się na przemyślany i wyrachowany sposób działania oskarżonej wobec swojego pracodawcy, wiedząc przy tym, że wcześniej właśnie takie zachowanie spowodowało jej zwolnienie z innego zakładu pracy, nie może stanowić uzasadnionej przeciwwagi, pozwalającej na złagodzenie i tak już łagodnej kary. Natomiast podnoszone przez apelującego tzw. względy prewencji ogólnej i szczególnej wręcz we wskazanej sytuacji nakazują orzeczenie wobec oskarżonej bezwzględnej kary pozbawienia wolności, gdyż każda kara łagodniejszego rodzaju zrodziłaby przekonanie u oskarżonej, jak i jej najbliższego otoczenia, że tego rodzaju zachowania, polegające na „okradaniu” swoich pracodawców po prostu się oplacają.

Z tego też ostatniego względu słusznie, poza karą pozbawienia wolności, Sąd I instancji orzekł wobec oskarżonej karę grzywny, gdyż w ten sposób zasadnie została zwiększona dolegliwość kary wymierzonej przecież za przestępstwo motywowane chęcią osiągnięcia przez dłuższy czas nienależnej korzyści majątkowej. W przypadku orzeczenia bezwzględnej kary pozbawienia wolności sytuacja rodzinna oskarżonej, do której odwołuje się apelujący, nie ma żadnego znaczenia. Również ta sytuacja nie ma znaczenia w przypadku negowania orzeczonych kar grzywnien za poszczególne przestępstwa, jak i orzeczonej kary łącznej grzywny w liczbie 300 stawek dziennych, tj. przy zastosowaniu zasady asperacji. Ta kara grzywny oddaje bowiem kryminalną zawartość całego zachowania się oskarżonej, trwającego przecież na przestrzeni dłuższego czasu, skoro pierwszy czyn został popełniony w 2004 r., zaś drugi z czynów oskarżona zaczęła popełniać po dwóch latach i sześciu miesiącach a zakończyła go popełniać dopiero po zaaranżowanej przez pokrzywdzonego prowokacji sześć lat później. Sąd I instancji zasadnie zaś ustalił, iż oskarżona posiada możliwości zarobkowe, skoro pracuje, osiągając stały dochód a do tego pozostaje w związku małżeńskim z pracującym mężem, mając na utrzymaniu jedno dziecko a nadto posiadając majątek (str. 31 uzasadnienia). Oskarżona ma więc możliwości uiszczenia tej grzywny, przy czym wysokość stawki dziennej grzywny, zgodnie z art. 33§3 k.k.

została ustanowiona na niską kwotę 30 zł, która to wysokość uwzględnia okoliczności związane z osobą oskarżonej, jej rodziny, stosunków majątkowych i możliwości zarobkowych podnoszone przez skarżącego.

Zapewnianie ze strony apelującego, iż oskarżona chce dobrowolnie naprawić szkodę, co miałyby przemawiać za złagodzeniem kary pozbawienia wolności i wymierzenie jej z warunkowym zawieszeniem wykonania, uznać należy za gołosłowne, skoro oskarżona, przez okres już 6 lat od popełnienia przestępstwa przywłaszczenia powierzonych jej pieniędzy nie uczyniła niczego, by temu obowiązkowi zadośćuczynić choćby w części. Przy czym ewentualne rozważania na temat możliwości orzeczenia wobec oskarżonej kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania miałyby dopiero sens, gdyby stwierdzono, że orzeczona zaskarżonym wyrokiem kara 3 lat pozbawienia wolności byłaby w sposób niewspółmierny rażąco niesprawiedliwa (surowa). Skoro jednak tak nie jest, to dalsze wywody w tym zakresie są zbyteczne.

Powyższe więc pokazuje, że postawione przez apelującego zarzuty w punktach II i III apelacji w zakresie orzeczonych kar nie zasługują na uwzględnienie.

Również zastrzeżeń nie budzą środki karne orzeczone wobec oskarżonej na podstawie art. 41§1 k.k. oraz art. 46§1 k.k.

Mając na uwadze okoliczności popełnienia przez oskarżoną przypisanego jej przestępstwa ciągłego nie może budzić wątpliwości konieczność odsunięcia jej od możliwości zajmowania stanowiska oraz wykonywania zawodu związanego z przyjmowaniem i wydawaniem pieniędzy. Oskarżona bowiem swoim zachowaniem nadużyła rażąco swojego stanowiska w pracy w firmie pokrzywdzonego, okazując jednocześnie, iż nie powinna móc w ogóle w pracy posiadać kontaktu z cudzymi pieniędzmi, gdyż wówczas realnie zagraża ona cudzej własności w postaci tych środków płatniczych. Okres 5-letni tego zakazu powinien być wystarczający w świetle zasad wymiaru kary, będąc jednocześnie sprawiedliwą dodatkową dolegliwością dla oskarżonej w związku z popełnieniem tego przestępstwa.

Orzeczenie środka karnego na podstawie art. 46§1 k.k. jest naturalną konsekwencją wyrządzenia przez oskarżoną szkody i żądania jej naprawienia w całości przez pokrzywdzonego. Jedynie z urzędu Sąd odwoławczy wskazuje na rażącą niesprawiedliwość w tym zakresie wyroku skazującego, która to niesprawiedliwość w świetle art. 440 k.p.k. w zw. z art. 438 pkt 3 k.p.k. w zw. z art. 437 k.p.k. nakazuje dokonanie zmiany tego wyroku poprzez obniżenie wysokości tego odszkodowania do kwoty 505.014,10 zł, co też Sąd odwoławczy uczynił. Sąd Okręgowy bowiem przy orzeczeniu tego środka przeoczył, iż pokrzywdzony już w dniu 17.09.2010 r. wskutek czynności Policji odzyskał kwotę 1200 zł (k. 19), zaś ta kwota była również uwzględniona przez biegłą J. K. w wyliczeniu ogólnej szkody wyrządzonej przez oskarżoną M. R. (1). Na marginesie dodatkowo nadmienia się, że na podstawie przepisów, które w tej sprawie są stosowane na podstawie art. 4§1 k.k. przepis art. 46§1 k.k. statuował środek karny (nie kompensacyjny, jak to jest obecnie) i dlatego też Sąd odwoławczy, kierując się brzmieniem obowiązującego w czasie popełnienia przestępstwa przypisanego oskarżonej w punkcie 1 przepisu art. 39 pkt 5 k.k., nazwał obowiązek naprawienia szkody nałożony na podstawie art. 46§1 k.k. środkiem karnym.

Sąd odwoławczy, akceptując pozostałe rozstrzygnięcia zawarte w zaskarżonym wyroku i nie znajdując innych podstaw, w tym branych pod uwagę z urzędu, do zmiany lub uchylecia zaskarżonego wyroku, w pozostałej części na podstawie art. 437§1 k.p.k. utrzymał ten wyrok w mocy.

Z uwagi na celowość wniesionej apelacji, która, choć w niewielkim zakresie, ale doprowadziła do zmiany zaskarżonego wyroku na korzyść oskarżonej, Sąd odwoławczy uznał, że względy słuszności pozwalają w takiej sytuacji na odstąpienie od obciążenia oskarżonej kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze oraz opłatą za ten etap postępowania i dlatego też zwolniono oskarżoną od tych kosztów na podstawie art. 624§1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.).

Izabela Pospieska Marek Kordowiecki Mariusz Tomaszewski